

Brzydka Piątka czyli 5 zwierząt ładnych inaczej

Brzydka piątka (Ugly Five) to ekskluzywny klub zwierząt ładnych inaczej. Mimo oryginalnej urody mają swoich fanów a tworzą ją: guziec, gnu, marabut, sęp i hiena.

Brzydka piątka - nie taka brzydka!

Niektóre zwierzęta zachwycają. Reklamują oferty safari, trafiają na logo firm, a ich portrety wygrywają fotograficzne konkursy. Tyle, że natura pojęcia „piękna” nie zna. Liczy się tylko umiejętność przetrwania i przekazania genów. A tu każda strategia jest dobra, nawet jeśli z naszego, ludzkiego punktu widzenia, dany zwierzak jest „ładny inaczej”. Do tego w brzydkiej piątce jak w życiu: są równi i... równiejsi. Jedne zwierzęta nie cieszą się sympatią, a inne budzą radość, gdy się je zobaczy. Ciekawa jestem kogo wy polubiliście i kogo byście jeszcze do tej piątki dodali?

Guziec - bystrzak Pumba

Trudno go nie kochać! Dzięki filmowi „Król lew” powszechnie znany jest jako Pumba (co w suahili znaczy głuptas). W rzeczywistości guziec głupi wcale nie jest, lecz jego wygląd... Jakby natura stworzyła go z braku pomysłu na coś lepszego.

Cienkie nóżki, nastroszona grzywka, spłaszczona głowa i sterzące w bok kły, wyglądające jak wielki uśmiech i ta mina, jakby wечно był zadowolony z siebie... Do tego regularnie pada na kolana – krótki kark uniemożliwia mu dotknięcie ziemi, więc żerując musi klęczeć. Zaś polska nazwa gatunku pochodzi od guzowatych brodawek pod oczami.

Jednak guziec to bystrzak. Wystarczy, że coś go zaniepokoi, a od razu podnosi ogon na sztorc i bierze nogi za pas. Zyskał dzięki temu przydomek „Africa express” albo „African wi-fi”. W rzeczywistości jest to informacja dla innych guźców, gdzie biegnie. Jest kuzynem dzika i świni, czasem daje się ludziom oswoić. Najsłynniejszy guziec w Polsce to Non-Diego, który zamiast pojechać z resztą stada do zoo w San Diego zwiął z klatki do lasu (wszak to najszybciej biegająca świnia: do 45 km/h!). Nigdy nie został odnaleziony, a jego wyczyn upamiętnia ulica „Guźca” na Kabatach w Warszawie!

Gnu pręgowane - dzika bestia?

Chuligan sawanny: tu kopnie, tam pobiegnie, nagle zatrzyma się jak słup soli lub zacznie brykać podskakując. Trudno powiedzieć co mu w głowie siedzi. Niektórzy twierdzą, że niewiele i że to taki zwierzęcy Frankenstein złożony z różnych stworzeń: rogi bawołu, głowa szarańczy, ciało krowy, ogon lwa, a bródka i nogi kozy. Gdyby rysownik przedstawił jego szkic na egzaminie – zostałby wyrzucony za niezachowanie podstawowych proporcji! Zbyt wielka głowa i masywny przód nie pasują do smukłych kończyn i małego zadu.

I co z tego? Gnu ma swych wielbicieli, którzy doceniają ich waleczność. Samce tworzą mur przed młodymi i samicami, odganiając drapieżniki kopytami oraz rogami. Angielska nazwa **wildebeest** pochodzi z afrikaans i oznacza „dzika bestia”. Może gnu nie jest okrzyszony, ale bestia? Bez przesady! Ja je naprawdę lubię!

Hiena - etatowy czarny charakter

Porusza się jakby skradając, często umazana krwią, a gdy się uśmiechnie do zdjęcia... Lepiej jak się nie uśmiecha! Choć jest co w niej podziwiać: ma jedne z najsilniejszych na świecie szczęk, którymi bez trudu skruszy kość słonia lub kopyto antylopy. Nic się nie zmarnuje!

Często też poluje na gryzonie lub młode gazy, a w jej menu są także... owoce. Hieny w zależności od gatunku mają różne życie społeczne. Hieny cętkowane (krokuty) tworzą matriarchalne stada (nawet do 80 osobników), gdzie władza jest dziedziczona z matki na córkę.

Hieny brunatne łączą się w luźne grupy, zaś protele są zwykle samotnikami. Mimo, że hieny wyglądem przypominają psy, to genetycznie bliżej im do... kotów! W Etiopii w mieście Harer jest przymierze ludzi z hienami. Wieczorem przychodzą w specjalne miejsce gdzie są karmione - odważni mogą to zrobić metodą usta-usta. Doświadczenie tylko dla twardzieli. Ktoś chciałby spróbować?

Marabut - statysta z horroru

Kuzyn naszego bociana (ale raczej nie zapraszany na rodzinne party), mógłby śmiało dorabiać w horrorach. Po angielsku bywa nazywany „Undertaker Bird” (właściciel zakładu pogrzebowego) bo kojarzył się z nim gdy stoi tyłem. Rozpiętość skrzydeł średnio 2,5 metra, ale rekordziści mają ponad 3 metry!

Wybredny nie jest. Zjada wszystko co mu wpadnie w dziób: od padliny (zje nawet zgniłe mięso!) po pisklęta, ryby a nawet małe krokodyle. W pobliżu miast żeruje na wysypiskach śmieci.

Co ciekawe jego puch jest tak delikatny, że wykorzystywano go w kryminalistyce do robienia pędzli daktyloskopijnych. Padł też ofiarą mody: piórami i puchem zdobiono damskie kapelusze oraz boa co omal nie spowodowało zagłady gatunku w XIX w. Gdyby elegantki wiedziały, jak wygląda dawca ich ozdób...

A skoro o piórach mowa - zajrzyj do wpisu "Pióra" o niesamowitej książce. Po niej zupełnie inaczej spojrzysz na każde piórko!

Sęp - wcielenie szlachetności

W europejskim postrzeganiu to dyżurny czarny charakter, do czego pewnie przyczynił się opis Karola Darwina: „*odrażające ptaki z łysą czerwoną głową stworzoną, by tarzać się w zgniliznie*”.

Tymczasem wiele ludów na południu Afryki (San, Tswana, Zulu) widzi w sępach piękne i majestatyczne ptaki. Wierzą, że są wcieleniem dusz wojowników poległych w bitwie oraz tam, gdzie są sępy, panuje bezpieczeństwo, czystość i nowe życie.

To właściwe spojrzenie na te ptaki, bo dzięki nim padlina nie zanieczyszcza środowiska.

Bo czy wiecie, że gdyby nie sępy, to mielibyśmy ciągle epidemie wąglika i wścieklizny z dżumą na dodatek? Tymczasem sępy zjadają martwe mięsa nim bakterie i wirusy się namnożą, a ich żołądki neutralizują zagrożenie. To naturalna służba sanitarna!

Gdy braknie jedzenia – polują. Mocne szpony i skrzydła (ponad 2 metry) czynią z nich imponującego drapieżnika. Przyczyną tysej głowy jest termoregulacja oraz sposób jedzenia: wkłada ją często w głąb padliny, więc nie miałby jak czyścić piór. Oryginalną urodę ma sęp uszaty (lappet-faced vulture) gdyż na szyi i głowie ma czerwoną skórę tworzącą fałdy. Kości padłych sępów (nie wolno było na nie polować!) pełniły ważną rolę w rytuałach szamanów.

(c) Anna Olej-Kobus / AfrykAnka.pl

Więcej inspirujących opowieści znajdziesz w mojej książce: **Namibia. Przez pustynię i busz** - do kupienia z autografem w sklepie www.namib.pl

Kupując w naszym sklepie wspierasz prowadzenie bloga AfrykAnka.pl oraz TravelNamibia.pl